Nro 220.

WARSZAWA.
Środa d. 17 Sierpnia 1831.

Numera pojedyncze przedają się po gr. 10 tylko w Kantorze Głównym przy ulicy Rymarskiéj Nr. 742 na dole.

Prenumerata w Stolicy roczna złtp. 40 — kwartalna złtp. 12 — miesięczna złtp. 4 — kwartalna po województwach złtp. 20.

GAZETA POLSKA

Salus populi.

— W tych dniach rewolucya naszą straciła dwie wielkie podpory. Cholera wydarła nam obywateli Józefa Kozłowskiego i Jana Ludwika Żukowskiego. Nie tu jest miejsce wyliczać ich zasługi. Mamy tylko tu donieść, że przyjaciele rewolucyi postanowili wyprawić żałobne nabożeństwo za dusze tych cnotliwych obywateli, którzy tak dobrze pojęli ducha chrystusowéj nauki. Kościoł Księży Karmelitów na Krakowskiém Przedmieściu wybranym został za miejsce modłów które odprawimy w dniach 18 i 19 b. m. wszyscy sprzyjający rewolucyi pospieszą na ten żałobny obchód. Szczególniéj was się spodziewamy Reprezentanci Narodu i was mniéj zamożni obywatele Warszawy, za którymi Kozłowski i Żukowski tak śmiałe, tak gorliwe podnieśli głosy. Kilku mówców uczci pamięć zmarłych. Nabożeństwo zaczynać się będzie o god. 9 rannéj.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Komisya województwa Mazowieckiego.* — Wzywa wszystkich Urzędników i oficyalistów którzy z obwodów województwa tutejszego tu do Warszawy przybyli, aby osobiście, przed Prezesem Komisyi województwa Mazowieckiego, w biórze posiedzeń zameldowali się i podali miejsce zamieszkania swego. Skutku niniejszego w dniach trzech pod utratą prawa do pensyi oczekuje. — w Warszawie dnia 16 Sierpnia 1831 r. — Referendarz Stanu Prezes *Kożuchowski.* — Sekretarz Jeneralny *Wilkowski.*

— *Jenerał Gubernator miasta stołecznego Warszawy.* Przeczytawszy papiery Sądu Nadzwyczajnego o spisek pod prezydencyą Jenerała Węgierskiego, przekonałem się, że Pułkownik Słupecki i Obywatel Karol Lessel zupełnie są niewinni, i tylko dla jakichsiś styczności familijnych aresztowani byli.

Cierpienia ich zatém były niezasłużone, o czém Publiczność zawiadomiam, zostawując im wolność poszukiwania swéj krzywdy. — w Warszawie dnia 17 Sierpnia 1831. — (podp.) Jenerał piechoty, J. Hr. *Krukowiecki.*

— *Jenerał Gubernator miasta stołecznego Warszawy.* Poleca członkom Gwardyi Narodowéj, aby po godzinie 8éj w wieczór, żaden z nich oprócz oficerów i komenderowanych na służby, nie chodził, nie miał przy sobie broni ani pałasza. — Ci, którzy z bronią przytrzymani będą, jako nieposłuszni, władzy wojennéj pod Sąd wojenny oddani zostaną. — w Warszawie dnia 16 Sierpnia 1831. — Jenerał piechoty, J. Hr. *Krukowiecki.*

— *Urząd Municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Nadesłane przy odezwie JW. Jenerała zastępcy Gubernatora miasta stołecznego Warszawy z daty 15 b. m. Nr. 353 obwieszczenie dotyczące dokładnego spisu wszystkich wojskowych tu wstolicy przebywających podaje do powszechnéj wiadomości w słowach jak następuje:

Jenerał Gubernator miasta stołecznego Warszawy.

Chcąc zaprowadzić ścisłą Kontrolę wojskowych przebywających w stolicy celem przyniesienia ulgi mieszkańcom w ciężarze kwaterunku, wzywa wszystkich właścicieli i Rządców domów, aby w przeciągu 48 godzin podali właściwym Komisarzom cyrkułowym dokładny spis wojskowych wszelkiego stopnia i broni, niemniéj Lekarzy i Urzędników wojskowych, którzy w ich domach bądź na kwaterze bądź prywatnie mieszkają. Ostrzegam przytém, że niedopełniający téj dyspozycyi pod kategoryą ukrywającego de-

zertera pociągnięty i jako taki karany zostanie. — w Warszawie dnia 15 Sierpnia 1831 r. — Zastępca Gubernatora: (podpisano) *Węgierski* Jenerał brygady. — Referendarz Stanu Prezydent *Łaszczyński*. — Sekretarz Jeneralny *Jahołkowski*.

— *Urząd Municypalny miasta stołecznego Warszawy*. Otrzymane przy odezwie z daty 14 b. m. do Nr. 253 obwieszczenie JW. Jenerała zastępcy Gubernatora miasta dotyczące superrewizyi koni na potrzebę wojska sposobem rekwizycyi dostarczyć się mających, podaje do powszechnéj wiadomości w słowach jak następuje.

Jenerał Gubernator miasta stołecznego Warszawy.

Komisya Rządowa Wojny wezwała Urząd Municypalny aby dla niewątpliwego przekonania się że wszystkie konie, własnością obywateli tutejszych będące, choć już spisem objęte na użytek dla wojska dostawione zostały superwizyą tychże wcałem mieście wprzytomności wykomenderowanych do tego oficerów tudzież trzech Członków z Urzędu Municypalnego wyznaczonych przedsięwziętą była. Uwiadomiając o tém rozrządzeniu mieszkańców stolicy wzywam aby wszytkie konie, ktokolwiek one posiada oecchowane lub nie, stare lub młode, tanie lub drogie, prywatne lub oficerskie w dniu przez Urząd Municypalny wyznaczonym na plac Saski dostawione zostały. — Ostrzegam przytém że wykraczający przeciw niniejszéj dyspozycyi sobie winę przypisze jeżeli wyższa władza jako nieposłusznego rozkazom do odpowiedzialności osobistéj pociągnąć rozkaże. — w Warszawie dnia 14 Sierpnia 1831 r. — Zastępca Gubernatora (podpisano) *Węgierski* Jenerał brygady. — Referendarz Stanu Prezydent *Łaszczyński*. — Sekretarz Jeneralny *Jahołkowski*.

Komitet opiekujący się żonami i dziećmi powołanego do obrony ojczyzny Rycerstwa.

Przychylny świętéj sprawie naszéj szlachetny lud Germanów, nie przestaje wspierać takowéj. — Komitet zawiązany w Trewirze, przesłał na nowo na wsparcie żon i dzieci żołnierskich złtp. 1750. Pamięć wdzięcznością wzniosłych uczuć Waszych nigdy czas w sercach Polaków zniszczyć nie zdoła. — w Warszawie d. 12 Sierpnia 1831. — Senator Wojewoda Prezydujący J. *Nakwaski*. Sekretarz Komitetu F. *Tokarski*.

Wiadomości urzędowe od wojska.

Do Rządu Narodowego.

Z przyjętego planu wojennego o godzinie 3 ruch ku Utracie był nakazany. W momencie, kiedy korpusa stawać miały pod broń, nieprzyjaciel atakował lekką jazdę Jenerała Umińskiego, który mi o tém doniósł. Kazałem mu odstrzeliwając cofać się stosownie do rozkazu poprzednio danego, a gdyby nieprzyjaciel mocniéj na niego nacierał, aby z dział dawał ognia, a że ja będę gotów natenczas jego wspierać. W tém dał mi się słyszeć huk żywy dział na lewém skrzydle, to jest pod wsią Szymanowem, tam więc natychmiast galopem się udałem i zastałem nieprzyjaciela w znacznéj sile atakującego wieś Szymanów, z któréj Jenerał Ramorino po żywéj utarczce w jak największym porządku ustępował, spaliwszy obadwa mosty. Nieprzyjaciel rozpoczął żywą kanonadę, na którą artylerya nasza odpowiadała, a piechota pod jéj zasłoną cofała się, równie jak pod zasłoną dywizyi jazdy Jenerała Skarzyńskiego. Gdy się to działo na lewém skrzydle, Jenerał Umiński atakowanym był na prawém, to jest na szose od Sochaczewa; atak, jak mi raportuje Jenerał Umiński, mniéj był żywy; jednak nieprzyjaciel szarżę przypuścił, która dzielnie odpartą została przez atak na bagnety pułku 12 piechoty liniowéj, przy czém Porucznik Koss z artyleryi walecznie się odznaczył, równie jak pułk 1 Krakusów, który piękną szarżę odbył. Strata nasza mało jest znacząca; wszelako w pułku 5 piechoty liniowéj dwóch oficerów zabito. Jazda nieprzyjacielska posunęła się za nami aż do wsi Bieniewic.

(podpisano) Henryk *Dembiński*.

— Jenerał Skrzynecki uwolniony został od wszelkich obowiązków w wojsku narodowém.

— W czasie napadu nieprzyjaciół na miasto Koło, kozacy chcieli zabrać do niewoli Podporucznika Gackiego, z pułku 2. Jazdy Płockiéj. Waleczny ten młodzieniec bronił się mężnie tłumom kozaków, i chociaż 11 razy pchnięty, nie poddał się aż kula wydarła mu życie.

Onegdajsze wypadki.

Długo wymagana od ludu sprawiedliwość i kara na zdrajców onegdaj spełnioną została. — Żartowano z opinii powszechnéj, lekce ważono głos i uczucia obrażonego Narodu, postępowano sprzecznie jego celowi, odkładano skutek na późniejsze czasy, łudzono go rożnemi pozorami, aż nakoniec przywiedziono do kroku rozpaczy, w któréj sam sobie sprawiedliwość wymierzyć był zmuszony. Lecz jakże i w saméj rozpaczy lud Warszawski okazał się wielkim, potężnym i wspaniałym! — Pełny względu dla osób, którym swoją ufność i wiarę poświęcił, szanując spokojność i własność każdego mieszkańca, samym tylko przestępcom i zdrajcom nienawistny, dopełnił nie zemsty, ale sprawiedliwéj na nich kary, o którą krew i łzy tylu tysięcy nieszczęśliwych pod rządem Belwederskim ofiar wołały, któréj bezpieczeństwo publiczne i honor Narodu wymagały.

Ile krok ten ludu rozpaczą wiedzionego, jest w istocie sprawiedliwym, tyle niech będzie nauką dla Rządu, że z uczuciami jego i opinią nie godzi się igrać, i że niedołężność lub opieszałość w wykonaniu prawnych, koniecznych, i tak stale wymaganych czynów, sprowadzić musi wzburzenie powszechne, które, chwała powolności naszego ludu, skończyło się tylko na sprawiedliwém ukaraniu już potępionych osób. — Lecz możnaż zaręczyć, czyli obudzone po trzeci raz rewolucyjne uczucie, dziś do granic swoich zwrócone, i znowu w spokojném domowego życia zatrudnieniu, w zaufaniu i wierze jakie w Sejmie i Rządzie położyliśmy ukojone, nie wyjdzie z granic umiarkowania, gdyby go raz jeszcze do podobnego działania przymuszono? Możnaż zaręczyć, czyli osoby te, które dziś świętością powołania i poszanowaniem okryte, a sprzecznie duchowi czasu i Narodu postępujące, niezmienną dążnością swoją i pogardą opinii ściągnąwszy nieukontentowanie powszechne, nie stałyby się ofiarą szalonego zapędu rozpaczy, do któréj Naród przywiedziono?

Na Boga więc, na imie Ojczyzny, na święty honor Narodu, zaklinamy was Reprezentanci Narodu, Członkowie Rządu, i wszyscy Obywatele, mieszkańcy kraju, łączcie się jednym duchem, jedną chęcią oswobodzenia kraju; porzućcie osobistości o których w tak ciężkim razie myśleć się nie godzi, a jednością zdania, jednością dążenia do tego wielkiego celu jaki sobie powstały w dniu 29 Listopada r. z. Naród zamierzył, jaki Sejm uznający rewolucyą i oddalenie mściwego rodu Gottorpów od tronu uświęcił, ratujcie zagrożoną ojczyznę i stawcie ją na stopniu niepodległości, która jéj odwiecznie przynależy! — Przestańcie myśleć o interwencyi, o układach, o osobistych widokach; bo męztwo naszego wojska, wprzód nam zapewnić może byt nasz polityczny, nim się zimne za nami odezwą gabinety; bo rozpacz Narodu, który przedsięwziął zginąć wprzód nim przez układy do dawnéj wrócić niewoli; — ani chce słuchać o układach; bo nakoniec sprawiedliwy gniew jego krwawą zapowiada karę tym wszystkim, co własne dobro, nad dobro ojczyzny przekładać śmieją.

Rada nowo wybranemu Wodzowi Siły Zbrojnéj Narodowéj.

Zmordowany długą i bezowocną cierpliwością sejm, wziął się nakoniec, wraz z rządem, do kroków energijnych, mających ochronić rzecz pospolitą, od grożących jéj zewsząd niebezpieczeństw, mianowaniem nowego Wodza Siły Zbrojnéj Narodowéj. Mamyż atoli Polacy, bydź już skazani wiecznie na karę, jaka idzie za niedołężnością działania w Wodzach i Naczelnikach, pod ten czas, gdy cały naród, wysiliwszy się na ofiary, zaledwie słyszane w dziejach, przedstawia obraz heroizmu, aż do zagorzałości posuniętego z jednéj a wycieńczenia sił i środków materyalnych na tak słaby skutek, z drugiéj strony?... Nie miałożby w ludziach, co się do wyższych przeznaczeń sądzą bydź powołanymi, znaleść się już żadnéj czystéj cnoty i miłości ojczyzny, którąby ich skłaniała do wyrzeczenia się na moment wszelkich względów osobistych; wszelkiéj pozioméj rachuby, wszelkiéj prywaty, wszelkich drobnych namiętności, dumy i niesnasek; a natomiast, nie mieliżby wystąpić raz na scenę mężowie do Czarnieckich, Żółkiewskich, Koniecpolskich, Chodkiewiczów; którzy nigdy nie zwątpili o ocaleniu ojczyzny podobni? Zdaje się, że długoletnia niewola, a w niéj nawyknienie służalstwa i egoizmu, tak zepsuły ludzi, tak ich zrobiły własnego interesu hołdownikami i rachmistrzami osobistéj przyszłości, iż zaledwie kto wzniesie się już dziś nad poziom swéj prywaty materyalnéj. Ztąd pochodzi: że gdy cały naród Polski w obec świata sprawie naszéj hołdy składającego, objawił wielkie przedsięwzięcie, wywalczyć zupełną niepodległość, granice i odwieczny byt polityczny, zdradą utracone, odzyskać; bez czego żadnéj dla niego szczęśliwszéj doli, żadnego zbawienia, żadnéj pociechy narodowéj obiecywać nie można; szczególne indiwidua wyższych osób wojskowych, marzą tylko o zgubnych układach, o poniżającéj kolei wrócenia *ad statum quo*; jakby naród dla tak nikczemnego, albo raczéj bez żadnego celu, miał powstawać, i tyle kosztownych zniósłszy poświęceń, chciał wracać znowu do stanu obydnego niewoli i obcego przewodzenia. Ztąd także wypływa, owa stagnacya w działaniach wojennych, owe oglądanie się za obcą interwencyą; owe lekkie ważenie wszelkich zbrodni w zawiedzeniu rozkazów danych Jenerałom, — owa, do własnych sił, fizycznych i moralnych, lubo już tak szeroko rozpostartych, do jeniuszu narodowego i zapału nieufności; ta niewiara w możność, ustalenia zupełnéj niepodległości narodowéj, których nieszczęsne skutki sprowadziły nam moskali, na lewy brzeg Wisły!

Tryumfują z tego przejścia nieprzyjaciele nasi; ale największa część dobrze myślących rodaków, podziela to przekonanie: że mimo tę niebaczność zgasłego naczelnictwa siły zbrojéj; oni tu grób swój i upadek znaleść powinni, byleby szybkość działania, tęgość w wykonaniu raz stale uchwyconego przedsięwzięcia, a ufność w dobréj sprawie, całego narodu chęcią i życzeniem powszechném popieranéj, zastąpiły miejsce dotąd trwającego wahania się i niepewności, które nigdy znakomitych rezultatów nie sprowadziły; a bydź mogą przyczyną zguby ojczyzny.

Zostawując przeto dziejom roztrząsanie ciężkich błędów, jakich się dopuszczono, w ciągu ostatnich miesięcy, w których i braci naszych za Bugiem i Niemnem, w lepsze zaopatrzyć środki pomocy i kraj nam bliższy oczyścić z najezdników, a teatr wojny należało usunąć w odleglejsze od stolicy stanowiska; a co wszystko nie odpowiedziało, wielkim ofiarom i wysileniom narodu; zobaczmy coby dziś nowemu Wodzowi przypomnieć wypadało, aby zdołał rzecz publiczną, w drodze wojennych działań, do lepszego przywieźć położenia. Samo zaś z siebie wypływa: że tu nie jest mowa o wojskowych planach, o skazówkach, ani przepisach strategicznych, ale tylko o sposobie zachowania się Wodza, względem swych braci i kolegów, aby mógł lepiéj niż poprzedni korzystać z wywołanych do ruchu sił żywotnych narodu.

Całe trzy miesiące upłynione zeszły u nas na samych li tentacyach, wahaniach się, forsownych a bezskutecznych marszach, wojsko wielce utrudzających, niszczących kraj, oziębiających stałość żołnierza i ochotę do boju, a do żadnego skutku nie prowadzących! Prócz chwalebnéj lubo nieszczęsnéj bitwy pod Ostrołęką, któréj owocem, odcięty Giełgud, zdaje się, że własnym kosztem, albo jakby przez traf, od głównéj armii odepchnięty, udał się na Litwę, gdzie część wojska marnie straconą; wszystkie w tym peryodzie czasu dokonane działania wojenne, są napiętnowane jakąś niepewnością i niedowierzaniem własnéj sile, pewnym niedostatkiem zgodności i harmonii; a po części jawną dążnością, zdania rzeczy na los i ledwie nie na łaskę nieprzyjaciela, tak chciwie wszelki nasz usterk, na swą korzyść obracającego! Jakaż tego przyczyna? Nie brak odwagi w żołnierzu; bo ten chcieć zarzucać, byłoby powstawać przeciw niebu i słońcu; — nie szczupłość sił wojennych i zapasów; — bo, mimo tych pozorną niedostateczność z naszéj strony, w stosunku do środków olbrzymich, jakie miała i ma Rosya; — rozdwojenie jéj wojsk między tyle punktów, niespokojnością zagrożonych, choroby i trudność w sprowadzaniu żołnierstwa, z dalekich okolic, i rozszerzone ledwie nie w całém Państwie powstania; — obok siły moralnéj narodu polskiego, który się wziął tak szczerze do popierania swéj wielkiéj sprawy, — zrównały nas niejako z tą magiczną ale w gruncie urojoną potęgą; — tak bliską swego upadku, jako w swych podstawach i znaczeniu mocno już za-

chwiejną. Niedostatek osób; — do prowadzenia wojny, umysłowie i moralnie usposobionych; — bo już świetne dni Lutego i Marca, dowiodły nam: że są u nas ludzie, przejmujący się dzielnie duchem swego świętego powołania: iż tylko rozsądny ich wybór i użycie stosowne, a środki utrzymania w nich stałości, wytrwałości i ożywienia ognia, już w wysoki płomień rozbujałego, wystarczą na pomyślne ukończenie téj bohaterskiéj walki. Sam więc tylko niektórych osób płaski egoizm, który pod swą prywatę garnie wszelkie publicznéj sprawy widoki, był przyczyną tak błahych korzyści, jakieśmy dotąd odnieśli z tego wielkomyślnego zapędu. Wódz Naczelny, jeżeli jego przeznaczeniu ma odpowiedzieć znakomity owoc, do jakiego zmierza rozlegające się po Europie, tak zajmujące całą ludzkość i obfite w konsekwencye polityczne powstanie Polski, powinien bydź mężem, wyższym nad osobistość, nad chęć jałowego drugim imponowania; nad gminną zazdrość, która małych dusz jest udziałem. Winien nie spuszczać z uwagi wielkich celów do jakich postanowiła i wezwała go, ufność narodu w Sejmie reprezentowanego. Bez tych moralnych usposobień w Wodzu, — wyjdą na jaw zawsze półśrodki i półskutki; — zobaczym znowu nędzne wahanie się, rozdwojenie, nieufność i niezgodność w działaniach, tyle szkodliwe sprawie powszechnéj. Niechaj wódz zapomni sam o sobie; a pamięta tylko o wzniosłym swego wyboru przedmiocie; — niechybi go wdzięczność narodu; otoczy go miłość i zaufanie, a uległość dobranych współwojowników; gdzież jest atoli taki mąż? Nie rozpaczajmy, znajdziem go w każdym z polskich dowódzców, byleby w nim zapalił się ogień i cnota dawnych wodzów polskich.

Dla tego więc życzą wszyscy, dobrze myślący Polacy, aby nowo wybrany Wódz Naczelny, niżli się weźmie do wszelkich działań, mających naprawić ciężkie uchybienia przeszłego, — zebrawszy około siebie swych kolegów, i z niemi, w zaufaniu braterskiém porozumiawszy się względem środków popierania wojny, odezwał się do nich w tym duchu:

Najmilsi współtowarzysze oręża! ufność narodu kazała mi przewodniczyć wam w trudnym zawodzie, wywalczenia niepodległości krajowéj. Nie chęć wywyższenia mię przeto, ile dotąd niezasłużonego, ale zebrania w jedność zbawienną wszystkich rad i sił naszych, powodowały tym wyborem; boć musi bydź zawsze jeden, w którym się schodzić powinny wszystkie żywioły rady i obrony krajowéj, co do działań wojennych! Dziś Wódz jutro żołnierz w szeregu; — ustąpię każdemu prawa do piérwszeństwa, z woli narodu. Wszelka pomyślność oręża, wam wyłącznie będzie przyznaną; — ja tyle tylko pragnę mieć udziału, w odniesionych z niéj zaszczytach: — żem był świadkiem i przewodnikiem szlachetnego poświęcenia się waszego. Niech ustąpią z serc waszych wszelkie obce względy i słabości rycerza Polskiego niegodne; — przed tym wielkim celem, zjednania matce ojczyznie lepszéj doli i wydobycia z jarzma braci waszych! Swiat cały ma ku wam zwrócone swe oczy; on odda hołd bohaterstwu i cnocie, a przekaże wzgardzie publicznéj samolubów i tych wszystkich, którzyby wśród walki niedopełniając rozkazów mieli zapomnieć téj świętéj i wielkiéj powinności. Mamy przed sobą lub szczytną sławę i wdzięczność narodu, nad którą prawemu sercu nie może bydź nic pożądańszego, lub przepaść, w którą zapadną nasze imiona, pochłonąwszy oraz byt i imię Polski. Ktoby z was atoli nie czuł się zdolnym (a czemu nie chcę wierzyć) do tak wielkiego zamiaru; — niechaj wcześnie ustąpi z koła walecznych; — niech przestanie zawodzić oczekiwań stęsknionych współbraci; — i niech sami tylko nieodrodni swych przodków synowie, od zawiści i poziomych widoków dalecy, w szeregach pozostaną. Niech żyje ojczyzna! Niech żyje Polska, wolna i niepodległa!! J. S.

Owce, Pasterze i Wilcy.

(Nadesłane.)

Pewny nasz kaznodzieja, godny wychowaniec szkoły Ks. Szaniawskiego, powstając na tych, co każdemu lubią prawdę mówić, powiedział w zapale swojéj duchownéj żarliwości: — iż przeklęty będzie ten, kto odważy się cokolwiek powiedzieć przeciwko sługom i namiestnikom Bozkim, przeciwko pasterzom trzody Chrystusowéj i jéj gospodarzom!...

Klątwa ta tonem decydującym i bez żadnego objaśnienia wyrzeczona spada zapewne, nietylko na tak nazwanych przez owego kaznodzieję *libertynów*, ale i na pisarzów pisma świętego, a nawet i na samego Boga, który jednemu z nich, to jest Ezechielowi prorokowi następujące kazał w téj mierze wyrzec słowa:

« Biada pasterzom, którzy pasą samych siebie, a nie pamiętają o powierzonych sobie owcach.

« Mlekoście jadali, wełnąście się przyodziewali, *a co lepszego było zabijaliście*, a trzody mojéj nie paśliście. Co słabego było nie posilaliście, a co chorego nie leczyliście, a co było zginęło nie szukaliście, aleście z surowością uciskali je.

« Przeto pasterze słuchajcie słowa pańskiego: za to że trzody moje *stały się łupieztwem wilków*... a owce moje poszły na pożarcie drapieżnych zwierzów (*) oto ja będę sam pasł je, i nawiedzę je — i uczynię, aby nie pośli pasterze samych siebie, a wyzwolę trzodę moję zęby ich i nie będzie im daléj strawą.

« Wybawię trzodę moje, a nie będzie daléj łupieztwem wilków, i uczynię, że *ustąpią bestye złe z ziemie*; a owce które mieszkają na puszczy bezpiecznie będą spać w lesiech.

« *I będę w ziemi swéj bez bojaźni*, i poznają żem ja ich Pan, *gdy połamię łańcuchy jarzma ich i wyrwę je z rąk rozkazujących im*...»

Wzywam w imieniu prawdy owego uczonego kaznodzieję, który zapewne bieglejszym jest odemnie tłómaczem pisma Bożego, aby raczył przytoczone tu słowa proroka Pańskiego, pogodzić z powyższém swojém przekleństwem. W. J.

(*) Rozumie tu zapewne pisarz Boży tyranów, którzy dla próżnéj dumy, miliony niewinnych ofiar wojną i chorobami mordują. (P. A.)

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.